Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 164. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ś. † p.

Bronisław Pieracki

Generał brygady, Minister Spraw Wewnętrznych,

zginął z ręki skrytobójczej w Warszawie w dniu 15-go czerca 1934 r.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w Warszawie, w poniedziałek, dnia 18-go czerwca o godz. 9.30 rano w kościele św. Krzyża, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na dworzec główny, skąd przewiezione zostaną do Nowego Sącza.

Złożenie do grobu na cmentarzu w Nowym Sączu nastąpi dnia 19-go czerwca w godzinach przedpołudniowych.

RODZINA.

Odznaczenie orderem Orła Białego.

Warszawa (PAT) 17 czerwca. W niedzielę, dnia 17 bm. o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera L. Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. z inicjatywy P. Prezydenta Rzplitej i na podstawie opinji kapituły orderu Orła Białego Rada Ministrów uchwaliła wniosek o odznaczenie śp. generała brygady ministra spraw wewnętrzn. Bronisława Pierackiego orderem Orła Białego za istotne i wybitne zasługi, położone w pracy nad odzyskaniem i utrwaleniem niepodległości.

Zawieszenie zabaw i widowisk

NA 18 B. M. W CAŁEJ POLSCE, NA 19 B. M. NA TERENIE WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

W związku z tragiczną śmiercią śp. ministra spraw wewnętrznych Bron. Pierackiego, poległego na posterunku od kuli skrytobójczej. Ministerstwo Spraw Wewn. zarządzeniem z dnia 16 czerwca br. zawiesiło w dniu 18 bm. jako w dniu żałoby narodowej na obszarze całego państwa, zaś w dniu 19 bm. na obszarze województwa krakowskiego, jako w dniu złożenia zwłok do grobu w Nowym Sączu urządzanie publicznych zabaw, koncertów itp. publicznych widowisk.

——oo——

Powody dymisji ambasadora Rzeszy w Moskwie

Moskwa, 17 czerwca. W sobotę podał się do dymisji ambasador niemiecki w Moskwie i natychmiast wyjechał do Berlina. Dymisja ta, wywołała w kołach politycznych sowieckich duże wrażenie.

Paryż 17 czerwca (PAT). Komentując ustąpienie niemieckiego ambasadora w Moskwie Nadolnego korespondenci berlińscy pism francuskich twierdzą, że **powodem dymisji była różnica zdań w sprawie paktu bałtyckiego.** Pisma przewidują, że w najbliższym czasie ustąpi również ze swego stanowiska niemiecki ambasador w Waszyngtonie, były dyrektor Banku Rzeszy dr. **Luther.**

Tłumy u trumny.

Warszawa, 17. 6. (PAT). Trumna ze zwłokami śp. min. Bron. Pierackiego przeniesiona została do górnego kościoła św. Krzyża i ustawiona w nawie głównej.

Przed trumną, która spoczywa wśród powodzi kwiecia i wieńców, honorową wartę pełnią: Koło Czwartaków Zw. Legjonistów, urzędnicy Min. Spraw Wewn. oraz oddział Korpusu Ochrony Pogranicza.

Od godz. 12-tej w ciągu całego dnia liczne rzesze ludności stolicy oraz delegacje organizacyj przybywały do kościoła, celem złożenia hołdu śp. min. Bron. Pierackiemu.

Pogrzeb wedle ceremonjału wojskowego.

Warszawa, 17 czerwca. Pogrzeb śp. ministra Bronisława Pierackiego odbędzie się wedle ceremonjału wojskowego przewidzianego dla generałów.

W poniedziałek dnia 18 bm. odbywać się będzie składanie wieńców od godz. 8-ej rano tylko do godz. 9.30. **O godzinie 9.30 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie ks. kardynał Kakowski, W nabożeństwie żałobnem weźmie udział rząd w pełnym składzie i korpus dyplomatyczny.** Wstęp do kościoła na nabożeństwo będą miały tylko delegacje, których niezwykle liczny udział jest już zapowiedziany.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa Gawlinę wyruszy na dworzec główny, skąd o godzinie 13 pociąg żałobny odjedzie do Nowego Sącza. Wzdłuż ulic któremi posuwać się ma kondukt pogrzebowy ustawione będą szpalery członków organizacyj umundurowanych.

Przed trumną postępować będą oddziały wojskowe, policji państwowej, korpusu ochrony pogranicza, oraz delegacje ze sztandarami i wieńcami.

Trumna będzie wieziona na lawecie. Za trumną postępować będzie rodzina, rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, najwyższe władze sądowe, generalicja, korpus dyplomatyczny, oraz delegacje i organizacje społeczne.

POSTÓJ POCIĄGU PO DRODZE.

Pociąg żałobny, który odjedzie z Warszawy o godzinie 17-tej zatrzyma się w drodze 7 razy na następujących stacjach Koluszki 10 minut, w Piotrkowie 10, w Szczakowej 10, w **Krakowie 30 minut**, i w Tarnowie 10 minut. Na stacjach tych delegacje odnośnych okręgów składać będą hołd zmarłemu ministrowi. Z Tarnowa podąży pociąg bez zatrzymania do Nowego Sącza.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Nowym Sączu, rodzinnem mieście śp. p. Bronisława Pierackiego, gdzie mieszka jego matka.

Manifestacja żałobna stolicy.

Warszawa, 17. 6. Dziś na pl. marsz. Piłsudskiego odbyła się wielka manifestacja żałobna, w której wzięły udział setki organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych oraz szerokie rzesze ludności stolicy, pragnącej oddać hołd śp. min. Bron. Pierackiemu.

O godz. 12-tej plac marsz. Piłsudskiego wypełniły szczelnie, ramię przy ramieniu zwrócone frontem do komendy miasta organizacje i stowarzyszenia. Chodniki zaległy tłumnie rzesze publiczności.

Uroczystość manifestacji żałobnej rozpoczęła się przez odegranie hejnału fanfarowego, poczem do zgromadzonych wielotysięcznych rzesz mieszkańców stolicy wygłosił przemówienie prezes Federacji, gen. Górecki, który przedstawił śp. Bron. Pierackiego przedewszystkiem jako żołnierza i przytoczył słowa dowódcy pułku o zamordowanym:

„Charakter prawy i wypróbowany, temperament spokojny, w służbie energiczny, w bitwie bardzo odważny, dobrze orjentujący się, w ogniu spokojny i inicjatywny, poza służbą wzorowy, wobec przełożonych bez zarzutu, o podwładnych troskliwy, wykształcenie wojskowe posiada bardzo dobre".

Zakończywszy przemówienie, gen. Górecki wezwał obecnych do zachowania 2-minutowej ciszy.

W chwili gdy gen. Górecki zakończył przemówienie, **wszyscy zebrani stanęli na baczność w głębokiej ciszy, składając hołd pamięci ministra Bronisława Pierackiego.**

Pochód ulicami miasta.

Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył w skupieniu i ciszy wielki pochód ulicami miasta. Na przedzie postępowali przedstawiciele zarządu miasta z prezydentem miasta Z. Kościałkowskim, minister Schaetzel, przedstawiciele prezydjum BBWR, członkowie zarządu głównego Federacji, a dalej jedna za drugą kroczyły liczne organizacje.

Przed kościołem św. Krzyża, gdzie spoczywa trumna ze zwłokami śp. min. Bronisława Pierackiego, **szeregi oddziałów prężyły się na baczność a sztandary spowite w krepę pochylały się dla oddania hołdu śp. ministra Bron. Pierackiego.**

Żałobny pochód manifestacyjny stolicy ku czci śp. gen. brygady min. Bron. Pierackiego przeszedł ulicami: Nowy Świat, Al. Ujazdowskie. Przed Belwederem orkiestry odegrały „Pierwszą Brygadę" a uczestnicy pochodu wznieśli okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego.

Przed Belwederem.

Następnie delegacja pochodu udała się do Belwederu, gdzie wpisała się do księgi:

„W imieniu obywateli i żołnierzy stolicy, oddając hołd żołnierzowi pierwszej brygady, ministrowi spraw wewn. Bron. Pierackiemu, ślubujemy tobie komendancie stać nadal wiernie i nieustępliwie w walce o mocarstwową Polskę". — Warszawa, 17 czerwca 1934 r. Podpisy złożyli: prezydent miasta Zyndram-Kościałkowski, gen. dr. Roman Górecki, poseł Paschalski, poseł Brzęk-Osiński, płk. dr. Roman Abraham, wiceprez. Olpiński, Bieniewski, wiceprez. Downarowicz, płk. Kania, Szumowski, minister Paciorkowski.

Poszczególne delegacje przechodząc przed Belwederem pochylały sztandary.

Rozwiązanie pochodu nastąpiło na placu Unji Lubelskiej.

P. PREMJER MIANOWANY MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wczoraj ministrem spraw wewnętrznych p. prof. Leona Kozłowskiego, z jednoczesnem zatrzymaniem na stanowisku prezesa Rady Ministrów.

ARESZTOWANIA NAJCZYNNIEJSZYCH DZIAŁACZY NIEKTÓRYCH UGRUPOWAŃ.

„Iskra" ogłasza następujący komunikat: W sobotę władze dokonały szeregu aresztowań w poszczególnych miejscowościach kraju. Aresztowania te stoją w związku z przejawiającą się od pewnego czasu akcją niektórych grup, usiłujących wywołać awantury swojemi niepoczytalnemi wybrykami. Celem zapewnienia spokoju publicznego aresztowani zostali najczynniejsi z pośród działaczy tych ugrupowań.

Dodać należy, że aresztowania nastąpiły i w Krakowie.

PROJEKT OSADZENIA PEWNYCH JEDNOSTEK W SPECJALNYCH MIEJSCOWOŚCIACH.

Warszawa, 17. 6. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Rady Ministrów były rozpatrywane sposoby, jakie mają być zastosowane wobec osób, zagrażających publicznemu bezpieczeństwu. — Rozpatrywano m. in. projekt umożliwiający osadzenie pewnych jednostek w specjalnie przewidzianych w tym celu miejscowościach. Jako takie miejscowości **wymieniano Olkusz i na Polesiu Brześć albo Prużany.**

——oo——

Wycieczka SMP. na Słowację

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogólnokrajowa centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej utrzymuje ścisły kontakt z katolickiemi organizacjami młodzieży pozaszkolnej innych narodowości prawie we wszystkich krajach. Od dłuższego czasu datują się zażyłe stosunki z organizacją „Orel", skupiającą w Czechosłowacji także katolicką młodzież pozaszkolną. „Orel" w roku 1933 był dwukrotnie gościem SMP w Polsce. Raz w liczbie 800 osób, drugi raz w liczbie 300 osób. Obecnie młodzież słowacka, zrzeszona w organizacji „Orel", obchodzi w dniach **4—8 lipca br. w Rużomberku wielkie uroczystości, związane z 70-leciem urodzin wodza narodu słowackiego, ks. infułata Hlinki.** Na uroczystości te zaproszono młodzież z SMP w Polsce. Do Rużomberku wyjedzie grupa młodzieży z SMP, w liczbie około 400 osób, w tem szereg grup w strojach ludowych, które wystąpią z popisami na projektowanej akademji polsko-słowackiej. Wycieczka SMP, przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między bratnim narodem słowackim a Polską. (KAP).

V. Ribentropp u min. Barthou.

Paryż, 17 czerwca (Tel. wł.). Specjalny pełnomocnik Hitlera dla spraw rozbrojeniowych v. Ribentropp, który przybył do Paryża celem nawiązania z członkami rządu francuskiego kontaktu, został przyjęty przez ministra spr. zagranicznych Barthou, z którym odbył dłuższą rozmowę. **Jak z kół poinformowanych donoszą głównym tematem rozmów była kwestja stosunków francusko polskich i związana z tem sprawa rozbrojenia. Rezultat konferencji nie jest jeszcze znany.**

ROKOWANIA STOLICY AP. Z RZESZĄ NA MARTWYM PUNKCIE.

Pertraktacje pomiędzy Stolicą Apostolską, a rządem Rzeszy utknęły, gdyż **rząd berliński nie chce rozmawiać nie chce rozmawiać z denie chce rozmawiać z delegacją episkopatu niemieckiego dlatego, że w skład jej wchodzi biskup berliński, ks. Bares, znienawidzony przez reżim hitlerowski. Na to Watykan odpowiedział, że nie będzie pertraktował z delegacją niemiecką do której wchodzi dyr. dep. Wyznań dr. Buttmann.**

Czas pracuje jednak na rzecz Kościoła katolickiego, gdyż Hitler ma przeciwko sobie i większość protestantów, którzy w swej wyższej hierarchji za czynają się oglądać coraz więcej na Watykan. (KAP).

——oo——

Wyniki zawodów ligowych.

W ub. niedzielę rozegrano nast. spotkanie o mistrzostwo ligi:

W Krakowie spotkała się Cracovia z Warszawianką. Wynik spotkania brzmi 4:3 (3:0) na korzyść Cracovii. Bramki zdobyli Malczyk 2, Ciszewski i Stebnicki po jednej. Widzów 2 tys.

We Lwowie Pogoń grała z LKS. Wynik meczu 2:1 na korzyść LKS.

W Warszawie Legja wygrała z poznańską Wartą 2:1.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 18: Efrema d. K. Marka i Marcelego.
Wschód słońca 3.13, zachód 20.
Długość dnia 15 godzin i 58 min.
Wtorek 19: Juljanny p., Gerwazego i Protazego
Wschód słońca 3.13, zachód 20.
Długość dnia 15 godzin i 59 min.

—oo—

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW „WOLNEJ SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU“ im. S. Mehofferowej — otwarta zostala dn. 17 czerwca, w niedzielę o godzinie 11 rano ul. Piłsudskiego (Wolska) 21.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. GINEKOLOGICZNEGO. We wtorek dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Położniczo-Ginekol. U. J. w Krakowie, ul. Kopernika 1, posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Doc. dr. Horalek (Brno): „Moja fizjologiczna metoda operacyjna retrowersji macicy“. 3) Pokazy: a) Z oddz. ginek. szpitala św. Łazarza (doc. dr. Szymanowicz). b) z Kliniki położn.-ginek. U. J.), c) z oddz. ginekol.-położn. szpitala w Chrzanowie (dr. Chlipalski). 4) Wnioski i interpelacje.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Firma“ (Ostatni pożegnalny występ M. Modzelewskiej i St. Jaracza).
Wtorek: „Szkoła podatników“ (premjera)
Środa: „Szkoła podatników“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: W pogoni za księżycem.
WANDA: Flip i Flap i... Zbrodniarz.
APOLLO: Szalona wdówka.
SZTUKA: Szpieg nr. 33.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: King Kong .
PROMIEŃ: „Wyspa dr. Moreau“, „Romeo Julcia“.
ADRIA: Platynowa blondynka.
BAGATELA: „Kismet“.
ATLANTIC: Frankenstein (Borys Karloff).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 18 — 21-go czerwca 1934 „Ulubieniec bogów“.

—o—

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP M. MODZELEWSKIEJ I ST. JARACZA. Dzisiaj w poniedziałek na przedstawieniu wieczornem ostatni pożegnalny występ znakomitych artystów pp.: Modzelewskiej i St. Jaracza w „Firmie“, komedji M. Hemara.

JUTRO WE WTOREK PREMJERA „SZKOŁY PODATNIKÓW“, najnowszej, aktualnej komedji L. Verneuil'a, która w Paryżu cieszyła się rekordowem powodzeniem. W rolach głównych wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Kostecka, Burnatowicz, Hierowski, Kondrat, Woźnik, Wroński i in. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego dobiegają końca. Oprawa dekoracyjna prof. K. Frycza.

—oo—

Minister W.R. i O.P. na konferencji inspektorów w Krakowie.

W dniach 15 i 16 czerwca br. odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem kuratora Okr. Szkolnego Krak. p. M. B. Godeckiego inspektorów i podinspektorów szkolnych oraz instruktorów o. p. Tematem obrad były wytyczne pracy na rok szkolny 1934-35.

W piątek, gdy otrzymano wiadomość o skrytobójczem zamordowaniu min. Pierackiego kurator Godecki wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci śp. ministra, poczem uczczono zmarłego jednominutowem milczeniem. Na ręce p. premjera wysłano odpowiednią depeszę kondolencyjna.

W dniu 16 bm. w konferencji wziął udział minister WR. i OP. p. Wacław Jędrzejewicz, który w krótkiem przemówieniu do inspektorów szkolnych udzielał wskazówek w jakim kierunku ma iść wysiłek władz szkolnych. I. instancji. W całości obrad brał udział delegat Ministerstwa WR. i OP. wizyt. Dańcewicz. O godzinie 17.20 p. minister Jędrzejewicz opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez członków kuratorjum Okr. Szkoln. Krak. oraz przez delegatów, inspektorów i podinspektorów szkolnych.

Poświęcenie kamienia węgielnego Domu Miłosierdzia.

(F). Wczoraj odbyla się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego Domu Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej, budowanego staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Aktu poświęcenia dokonał ks. metropolita Sapieha. Przemawiał ks. Józef Gaworzewski, dyr. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, który przedstawił treściwie historję dzieł miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Francji i w Polsce. Następnie przemówił ks. metropolita Sapieha, przedstawiając konieczność działalności, dyktowanej współczuciem i miłosierdziem chrześcijańskiem i życząc, by rozpoczęte dzieło budowy nowego gmachu, mającego służyć temu właśnie miłosierdziu, zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Imieniem zarządu miasta przemawiał wiceprez. Skoczylas, zapewniając o życzliwości miasta dla rozpoczętego dzieła. Po przemówieniach nastąpiło odczytanie i podpisanie aktu erekcyjnego i zamurowanie go w kamieniu węgielnym. Na uroczystości obecni byli liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz oraz reprezentanci społeczeństwa krakowskiego.

Muzeum Narodowe w Krakowie kosztem całego społeczeństwa.

Muzeum Narodowe w Krakowie nietylko jest otoczone najtroskliwszą opieką Gminy, która je zasila od pół wieku funduszami, lecz dba o nie całe społeczeństwo, wzbogacając zbiory coraz to nowemi darami.

Toteż w chwili, gdy dziś przystępuje Komitet budowy do organizacji Komitetów także w poszczególnych województwach a to celem zasilenia potrzebnych funduszów nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wszystkie połacie Ziemi naszej są reprezentowane w krakowskiem Muzeum Narodowem.

Ze wzruszeniem wspominamy **chłopa Michała Marciniaka,** który orząc pługiem, wykopał **pod Włocławkiem** na Ziemi kujawskiej **srebrną czarę złoconą,** pochodzącą z XII w., jeden z najstarszych zabytków polskiego przemysłu artystycznego. Gdy mu zwrócono uwagę na cenny zabytek, ofiarował go krakowskiemu Muzeum. **Z Mazowsza pochodził Feliks Jasieński,** ofiarodawca przebogatych skarbów polskiego przemysłu artystycznego, malarstwa i rzeźby, sztuki japońskiej i chińskiej. Z tejże **ziemi** pochodzili również Teodor i Zenejda Duninowie, którzy złożyli w darze wspaniałe dzieła malarstwa polskiego. **Z Litwy rodem był** W. Windyk Wittyg. Jemu zawdzięczamy bogate zbiory sfragistyczne i numizmatyczne. Nie brak licznych hojnych ofiarodawców z **Małopolski.** Wśród innych wymieńmy np. Erazma Barącza, A. i Włodz. Szolayskich, których zbiory podobnie jak Feliksa Jasieńskiego tworzą oddzielne działy; dalej A. de Grubissich Kereszturi, St. Tomkowicza i w in. **Ze Śląska** pochodzący Kowarski zapisał liczne zbiory zebrane na Wschodzie. **Na Białorusi** zamieszkała rodzina Hutten-Czapskich wzbogaciła zbiory Muzeum tak licznemi darami, że tworzą dziś osobny, olbrzymi oddział imienia ofiarodawców. Nie pozostali w tyle **obywatel Wołynia, Ukrainy i Podola,** a również Polaków rozprószonych po wszystkich krańcach świata.

W dalszym ciągu ofiarowali na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie m. in. Dr. Fr. Parylewicz, prezes Sądu Apelacyjnego zł. 600, Inż. Jan Brzozowski 1000 zł., Polskie Zakłady Impregnacyjne Warszawa 250. Tow. Wzajem. Pomocy Niż. Funkcj. Zarz. m. 200. Zrzeszenie Pracowników 100 zł. i wielu innych.

DALSZE PODPISYWANIE AKTU EREKCYJ. BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.

Dnia 1 czerwca 1934 r. odbyła się jak wiadomo, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

Celem utrwalenia nazwisk hojnych ofiarodawców zaprasza Komitet Wykonawczy wszystkich, którzy złożyli najmniej 100 zł. na fundusz budowy Muzeum Narodowego oraz przedstawicieli instytucyj, związków itp. do podpisania aktu erekcyjnego, który wyłożony będzie w tym celu codziennie od godziny 11—14-tej w prezydjum miasta na I. p. do 5 lipca 1934.

—oo—

Przebudowa uniwersyteckiego studjum polonistyki.

Koło Polonistów S. U. J. urządziło onegdaj dyskusję na temat **przebudowy studjów polonistycznych,** w czasie której **prof. St. Pigoń** przedstawił program przebudowy polonistyki, będący wynikiem dwu zebrań wewnętrzno-uniwersyteckich, a to Wydziału Fil. i ściślejszego — Podkomisji Polonistyki.

Na zebraniu pierwszem dyskutowano ogólnie — ku czemu skierować studjum polonistyki, na drugiem skontretyzowano pewne poprawki i uzupełnienia. Pierwszą rzeczą jest przegrupowanie studjum niższego. Nie będzie zmniejszenia wymagań, tylko bardziej racjonalne ich rozłożenie. **Zasadą nowych postanowień jest wogóle raczej obostrzenie wymagań.**

Egzamin z hist. literatury będzie, jak dotąd, składał się z dwóch części, ale wobec trudności, które nastręcza, będzie zmodyfikowany w sposób następujący: część jego pierwsza, tj. klauzura odbędzie się już po I. roku. Tematy pisemne będą ogłoszone kilka tygodni wcześniej w formie ogólnej, zapowiadając okres i zakres tematu np. „powieść w okresie realizmu“, „wiek XVI“, „twórczość trzech wieszczów“. Chodzi o umożliwienie przygotowania się naprzód. Egzaminy językowe zwiąże się ze sobą lub wprowadzi się kollokwjum z jednego, aby z trzech zrobić tylko dwa.

Nastąpi zredukowanie greki do rzeczy najistotniejszych dla polonisty. Wzamian za zredukowanie greki wprowadzi się kollokwjum lub egzamin z **etnografji** (z głównym naciskiem na kulturę duchową Polski i początki sztuki). Przy egzaminie z historji polit., ustroj. i kultur. Polski nacisk położony ma być na historję prądów umysłowych i kulturalnych.

Przy egz. z **filozofji** wymagana będzie od polonistów głównie estetyka oraz psychologja uczuć i twórczości. Przy egzaminie z **literatury obcej** kandydat będzie miał 3 ewentualności do wyboru: 1) starożytną literaturę grecką i rzymską, 2) lit. francuską lub niemiecką, włoską, angielską, rosyjską, czeską, 3) historję porównawczą literatur nowożytnych (wielcy pisarze i prądy lit. od średniowiecza, z szczególnem uwzględnieniem wpływu na lit. polską).

Znajomość obcego języka na semin. wyższem literatury obowiązuje nadal. Egzamin literacki końcowy będzie stawiał do wyboru dwa działy szczególnego zajęcia się polonisty albo: 1) zasadami estetyki, stylistyki, poetyki i metodyki, albo 2) historją prądów umysłowych w Polsce.

J. B.

Powodzenie wystawy „Salonu 1934“.

Zgłoszenie nowej nagrody.

Ogólnopolska wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych cieszy się wielkiem powodzeniem. Ilość widzów ubiegłych dwu tygodni przekroczyła wydatnie miesięczną frekwencję którejkolwiek wystawy bieżącego sezonu. Publiczność ma tutaj bowiem możność zapoznania się ze współczesną twórczością artystów polskich.

Jak intencje ogólnopolskiego „Salonu“, mającego na celu ożywienie życia artystycznego w Polsce zostały przyjęte przez społeczeństwo, świadczy wielka ilość nagród zadeklarowanych przez różne instytucje oraz jednostki prywatne. Godną uznania jest zgłoszona przed kilku dniami nowa nagroda prezesa Państwowego Banku Rolnego wysokości 200 zł. za najlepszy obraz ilustrujący wieś. Skład komisji do przyznania tej nagrody będzie ustalony po porozumieniu się z Komitetem Wyk. Zjazdu Art. Plast. z którym Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ustala wszelkie formy organizacyjne Salonu.

Co zarzucają artyści Zarządowi Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych

Akcja bojkotowa, podjęta przeciwko Zarządowi Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, rozszerza się ustawicznie, przystępują bowiem do niej co raz to nowi artyści, podnosząc, iż akcja ich nie ogranicza się do usunięcia lokalnych, czy też chwilowych niedomagań środowiska artystycznego Krakowa, ale dotyczy uzdrowienia i gruntownej przebudowy stosunków i układu sił w dziedzinie plastyki w całej Polsce. Do Ogólno-Polskiego Komitetu Bojkotowego w Krakowie nadeszło pismo Zaw. Zw. Art. Plastyków w Krakowie, zawiadamiające o przystąpieniu tego Związku do akcji bojkotowej.

Zrzeszenie artystów plastyków „Zwornik“ odbyło przed paru dniami nadzwyczajne walne zebranie, na którem postanowiono poprzeć akcję bojkotową, oraz podać do wiadomości publicznej zarzuty, wysunięte przez artystów pod adresem Zarządu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Zarzucają zatem bojkotujący:

1) że wbrew paragraf. 22 statutu Towarzystwa **zakupywano od szeregu lat** obrazy rzeźby i litografje u **członków Dyrekcji Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych,** aczkolwiek w myśl przepisu powołanego wyżej paragrafu **„od zakupu wyłączone są dzieła członków Dyrekcji** oraz członków Komisji Artystycznej“.

2) że wbrew par. 34 statutu **honorowano funkcje Dyrekcji,** aczkolwiek według tegoż paragrafu **„funkcje członków Dyrekcji są honorowe“.**

3) że mimo, iż **artyści składali w zaufaniu swe obrazy i rzeźby na wystawy w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, ginęły tam obrazy,** które **często znajdywano później w rękach osób prywatnych,** a co najcharakterystyczniejsze, wykazywano je jako zakupione od artystów przez Zarząd Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, celem rozlosowania, podczas gdy artyści często żadnych świadczeń pieniężnych za wykazane w sprawozdaniach zakupione obrazy nie otrzymywali.

Na „wianki“ do Krakowa.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Krakowie organizuje w dniach 28 i 29 czerwca br. po cenach popularnych **Wielki Zjazd do Krakowa na „Wianki“ i uroczystości „Święta Morza“.** Program: **Dnia 28-go** godzina 19: Uroczystość „Wianków“ rozpocznie salwa 20-tu strzałów armatnich, poczem odbędzie się na Wiśle pod Krakowem defilada dekorowanych łodzi krakowskich klubów wioślarskich oraz pontonów wojskowych. Po zapadnięciu zmroku spalenie ogni sztucznych i świetlnych obrazów. W przerwach pokazy gimnastyczne oddziałów „Sokoła“ i wojska oraz nocne popisy wojsk lotniczych. Na zakończenie iluminacja Zamku królewskiego na Wawelu.

Dnia 29-go godzina 9: Uroczysta Msza św. na Rynku krakowskim. Po Mszy św. udadzą się uczestnicy pochodem na Groble, skąd będą oglądać rewję dekorowanych łodzi na Wiśle. Godz. 14.30: Międzyklubowe regaty wioślarskie na Wiśle.

Cena przejazdu tam i z powrotem: z Bielska zł 5.10; z Katowic 4.10, z Oświęcimia 3.50; z Tarnowa 4.10. Zakupiona karta uczestnictwa upoważnia do jednorazowego przejazdu dowolnym pociągiem osobowym do Krakowa i z powrotem w dniach od 28. do 29 czerwca br.

Pożyteczna akcja.

Skończył się rok szkolny i młodzież rozpoczyna długo oczekiwane wakacje. Pewna jej część **odjeżdża na wieś, lub na prowincję, do rodziców lub krewnych**, gdzie na dobrem powietrzu i należycie **odżywiana** powróci niebawem do sił, po trudach nauki i siedzeniu w lokalach szkolnych. Ale **nie wszyscy są w tem szczęśliwem położeniu!** Olbrzymia większość, to **dzieci najuboższych sfer ludności.** Ci nie pojadą nigdzie dla poratowania zdrowia, wrócą do ciemnych, wilgotnych mieszkań, gdzie często po kilkanaście osób, lub po kilka rodzin **gnieździ się w jednej ciasnej izdebce!** Dla nich wakacje, to nie odżycie, ani wypoczynek, lecz fizyczna ruina! W szkołach **dożywiano ich przynajmniej**, a teraz wobec bezrobocia rodziców i ich nędzy, będą marnieć i głodować, tracąc nawet ten skromny zasób sił, jaki posiadały dotychczas.

Dla tych to najbiedniejszych urządza **krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze** corocznie dzięki poparciu władz i ofiarności społeczeństwa — **półkolonje w Parku Dra Jordana i na Podgórzu.** Przynajmniej około 1000 dzieci znaleźć tam może wypoczynek na świeżem powietrzu, godziwą rozrywkę pod kierunkiem fachowych sił pedagogicznych, opiekę lekarską, a co najważniejsze — obfity, całodzienny posiłek!

W tych dniach otwarte będą właśnie półkolonje, ale przy szczupłości funduszów niewiadomo, czy uda się poprowadzić je choć przez kilka tygodni.

Celem zebrania niezbędnych na ten cel funduszów urządza Krak. Tow. Przeciwgruźlicze w niedzielę, 17 bm. **zbiórkę** i apeluje gorąco do ofiarności Krakowian.

Wieńce na dawnym grobie Mickiewicza.

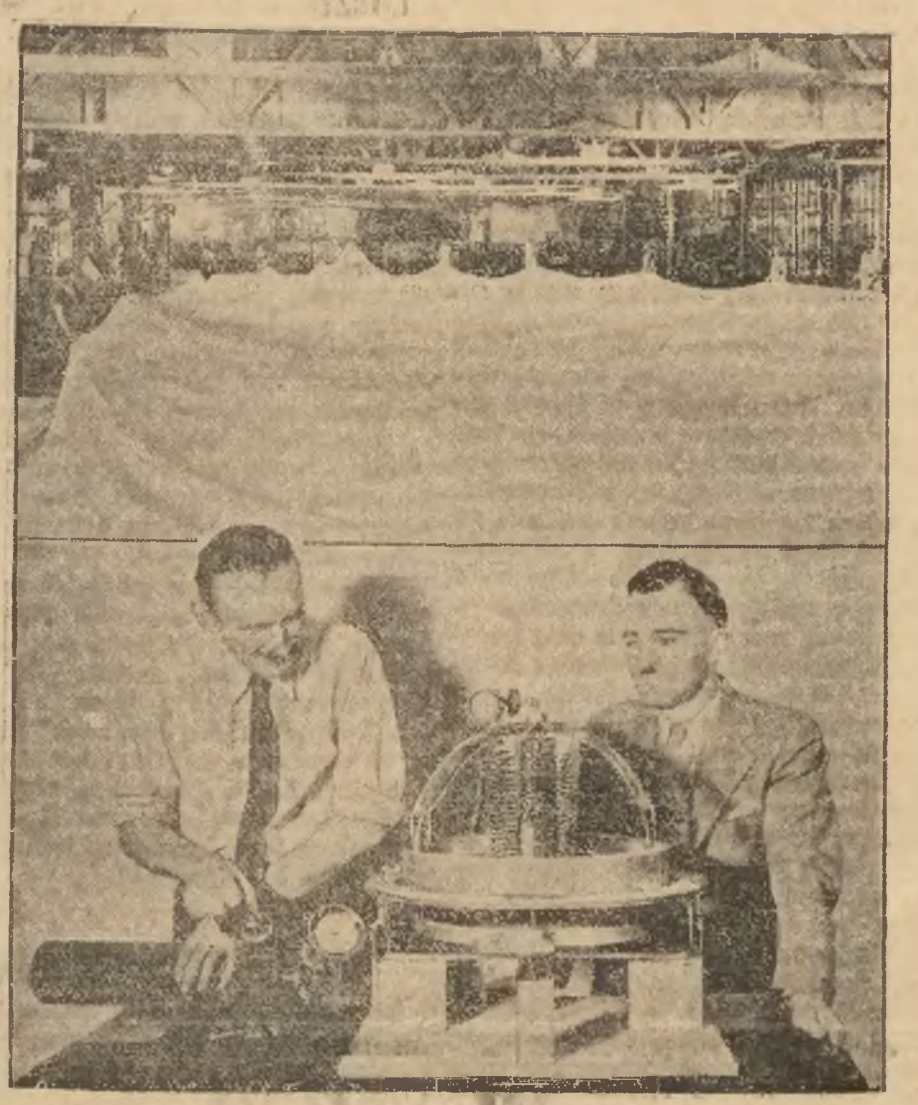
Paryż 17 czerwca (PAT) 4-ch delegatów Polskiej Akademji Literatury w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego oraz urzędników ambasady, w otoczeniu szeregu osobistości miejscowej kolonji udali się dziś rano na cmentarz Montmorency, gdzie złożyli wieńce na grobie, gdzie był pochowany Mickiewicz przed przewiezieniem jego zwłok na Wawel. Złożono następnie wieńce na grobach wygnańców polskich, towarzyszy Mickiewicza.

Dziś wieczorem odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy mickiewiczowskiej z racji czego prezes akademji literatury polskiej Sieroszewski wyda przyjęcie.

Wywóz broni z Angli rośnie.

Londyn, 17 czerwca. „Daily Express“ ogłasza dziś wykaz statystyczny, z którego wynika, że **w pierwszych pięciu miesiącach r. b. od 1 stycznia do 31 maja 1934 Anglja wywiozła zagranicę broni i amunicji za 2.482.264 funtów szterlingów, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego eksport broni przyniósł jej 1.925.642 funty szterlingi.**

Amerykanie przygotowują lot do stratosfery.



Dwaj amerykańscy lotnicy Stevens i Kepner przygotowują się ostatnio do lotu w stratosferę, przyczem przypuszczają, że osiągną wysokość 30.000 metrów. Na górnem zdjęciu: wstępne prace przy wypełnianiu balonu, na dolnem obaj lotnicy sprawdzają działanie hypsometru.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych: 13.20 Koncert; 13.55 „Z rynku pracy“: 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Płyty: 17.00 Koncert: 18.00 Odczyt z Poznania: 18.15 Pół godziny muzyki lekkiej; 18.45 „Stosunki polsko-niemieckie w oczach Anglika“; 18.55 Kronika harcerska; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Skrzynka muzyczna“; 19.30 „Coś ciekawego“; 19.45 „Fundusz Obrony Morskiej“, Pogadanka; 19.50 Wiadom. sportowe; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Recytacje poezyj: 20.12 „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3-ch akt.; w przerwie 1-szej: Dziennik wieczorny: w przerwie 2-giej: Wiadomości rolnicze; 22.20 „Tam, gdzie się drukuje nasz pieniądz papierowy“; 22.35 Muzyka tan.: 23.00 Wiadom. meteor.

Katowice, (395.8). G.: 18.45 Wiadomości strzeleckie: 19.00 Dr. O. Regorowiczowa: „Czasy „Ogniem i Mieczem“ oraz „Potopu“ w ujęciu romantyków“; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Wtorek, 19 czerwca 1934.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 „Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisja z Warsz.; 16.00 Płyty; 17.00 Transmisje z Warsz.; 18.45 „Stary Kraków“; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisja z Warsz.; 19.30 Płyty; 19.45 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transm. z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 19.00 Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolej.; 19.10 Program na dzień następny i komunikaty Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni; 20.00 Transmisja z Warsz.; w przerwie 2-giej: minuty literackie.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

T. TRILBY. 57

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego

Zofji Skolimowskiej.

misz mi swoich zaręczyn?

— Dlaczegóżby nie? Czy nie uważa mię pani za dojrzałą do małżeństwa?

— Nie. Wcale nie.

— Słuchaj Klarciu, jeśli kiedyś trafi się kandydat, poślij go do pani Kuleczki, uwolni mnie od niego. Proszę się uspokoić droga pani, ani mąż, ani małżeństwo nie zaprzątają moich myśli. Nic się takiego nie kroi a mnie wcale nie pilno. Nie o to chodzi, wielka, niezwykła nowina nie dotyczy mej osoby a jednak obchodzi mię bardzo.

— Jesteś zagadkowa moja mała Żaneto.

— Może, lecz zrozumie pani jeśli wolno mi będzie mówić o rzeczach, których pani nie lubi.

— Izba?

— Tak, ona jest źródłem nowiny. — woła Klarcia. — Żanetka wszystko opowie, opowiada lepiej odemnie.

— Słucham cię Żanetko.

— A więc pani Kuleczko, tak się rzeczy miały. Nie przesadzam zupełnie. Klarcia świadkiem. Przy śniadaniu minister zdawał się zatroskany. Zapytał jak zamierzamy spędzić czas do przybycia pani. Gdy się dowiedział, że nie mamy żadnych projektów, zaproponował nam wybranie się na posiedzenie Izby, gdzie, rzecz całkiem nowa, stosunek do Niemiec miał być poruszony. Przystałyśmy z zachwytem i o trzeciej godzinie siedziałyśmy już w pierwszym rzędzie trybuny. Muszę wyznać, że posłowie, w szczególności starzy, przyglądali nam się bacznie. Miałyśmy czerwone kapelusiki, nieco ekscentryczne zdaniem drogiej pani, lecz w nich nam bardzo do twarzy. Musiały uradować serca naszych komunistów.

Rząd stawił się w komplecie, najbardziej zwracający uwagę, najpiękniejszy z ministrów to pan de Sérigny. Nie wyglądał jak zwykle, nie, to człowiek nowy, gotów — było to widoczne — stoczyć walną bitwę, gdy zajdzie potrzeba najwyższy ze wszystkich, zdaje się innej rasy, głowa wzniesiona, ręce skrzyżowane na piersiach. Na sali atmosfera podniecenia, gotuje się walka. Odrazu następuje atak na ministra Spraw Zagranicznych, mowa o traktacie Wersalskim, o „biednych Niemcach“ i oto pan de Serigny wstępuje na trybunę. Zalega cisza. Głosem nieznanym mi, potężnym i głębokim przemawia. Wyjaśnia jak wielkie ustępstwa poczyniono Niemcom, naszym wczorajszym wrogom, tłumaczy ich działalność przedstawia w jaki sposób Niemcy wyzyskują demokracje wszystkich krajów. Ten głos te słowa, usiłują wzruszyć sumienia, sala zaczyna się burzyć, lecz nikt nie przeszkadza wspaniałemu mowcy. Słuchają go i słuchają całą duszą przyjaciele i nieprzyjaciele, wszyscy bowiem zdają sobie sprawę że to jest głos Francji i nic nie zdoła przeszkodzić, by wyrzekł to, co ona chce powiedzieć.

Proszę mi wierzyć, że nie zapomnę nigdy tej chwili. Ja, szalona głowa, byłam tak wzruszona, iż chwyciłam ręce Klarci, przestałam oddychać, wpatrzona w tego człowieka który tak wspaniale przemawiał w obronie swego kraju. Byłabym w tej chwili poszła za nim wszędzie, duchem czułam się bliską tym, którzy zginęli pod Verdun.

Zgaduje pani zakończenie: pan Serigny usiłował dowieść, że Niemcy od chwili porażki, z wytrwałością, której nie brak wielkości, dążyli do podniesienia się z upadku. Nie pogardzili żadnym środkiem, byle dojść do celu, posługując się przedewszystkiem hasłami internacjonalizmu i demokracji. We Francji Niemcy znalazły współpracowników, którzy z karygodną wobec własnej ojczyzny bezmyślnością, podjęli walkę aby im pomóc w zerwaniu wszelkich krępujących zobowiązań. W czasach rewolucji, tej którą zwą wielką rewolucją, owi współpracownicy byliby poszli pod nóż gilotyny.

Czemuż nie słyszała pani tych krzyków, tej wrzawy jaka się podniosła. Posłowie gestykulują, niektórzy zrywają się z miejsc, gotowi rzucić się ku trybunie, na której nieruchomy, przygotowany na wszystko pan de Serigny oczekuje tych, którzy go chcą napaść. Prezes Senatu dzwoni, zawiesza posiedzenie i opuszcza salę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Przez Orawę i Liptów.

I. Zachęceni opisami o zamkach orawskich i grotach demianowskich, pierwszą wiosenną w tym roku wyprawę skierowaliśmy w te strony.

Wczesnym rankiem ruszamy z Nowego Targu w stronę Suchej Hory. Na granicy po przelotnem przeglądnięciu przez celnika naszych przepustek, przesiadamy się do motorówki, która uwozi nas w **kierunku Kralowan.** Motorówka sunie doliną Orawy, wzdłuż koryta rzeki, to znowu odsuwa się od niego, wybierając prostszą linję, to z powrotem podchodzi blisko brzegu pod urwistemi skałkami. Równolegle z rzeką biegnie niezbyt szeroka, lecz smołowana droga. Szybko mijamy większą miejscowość **Trzcianę i Twardoszyn.** Do jedynego wagonu motorówki, na każdej prawie stacji, wsiada kilku uczniaków, zdążających **do szkoły w Kubinie.** Jedni powtarzają lekcję, lecz większość zajęta jest jakąś zabawną grą. Nie zwracają uwagi na nas. My też więcej przyglądamy się krajobrazowi. Po lewo wdali widnieją **Tatry Zachodnie: poważna Osobida, Salatyński i Wołowiec.** Przed nami — to wychyla się z przełęczy, to znika za wzniesieniami mniejszemi jakaś potężna góra. Sprawdzamy na mapie. To Wielki Choč (1613 mtr.). Nie rozstajemy się z jego widokiem aż do samego naszego celu w pierwszym dniu: Orawskiego Podzamku.

Wysiadamy na małej stacyjce. Nad kilkudziesięciu schludnemi domkami sterczy na niebotycznej skale zamek, doskonale zachowany. Naczelnik stacji widząc nasze niezdecydowane miny, podchodzi do nas i wyjaśnia, że do zamku niedaleko, a tuż koło niego znajduje się hotel. Mimo godziny ósmej rano panuje w nim jeszcze cisza. Kelner podaje nam herbatę i udziela wyczerpujących wskazówek. W hotelu korzystamy ze zniżek, gdyż schronisko jeszcze nie jest gotowe. Uzyskawszy zniżkę, ładujemy się do pokojów, by nieco wypocząć po nieprzespanej nocy. Z okien roztacza się piękny widok na Tatry i równie wysoki w perspektywie zamek.

Po obiedzie wraz z innymi turystami ruszamy do zamku, który odegrał wybitną rolę w historji tych okolic a teraz pieczołowicie jest konserwowany jako muzeum ziemi orawskiej. Przewodnik oprowadza nas, objaśniając nagromadzone liczne zabytki.

Kiedyś wrzało tu życie. W sali obrad decydowano o ważnych sprawach, w rycerskiej izbie na wygodnych zydlach rozpierali się wojownicy przy szklanicach wina, a strażnik z wieży wygrywał hejnały powitalne na cześć gości zbliżających się doliną do stóp zamku. Nie potrzebowali mieszkańcy tej małej warowni nawet schodzić w dół w razie oblężenia po wodę. Studnię wywiercono w skale w stoku góry.

Komnaty nisko sklepione czynią przygnębiające wrażenie. Widocznie właścicielom nie chodziło o wygodę, lecz o dobrą obronę. A zresztą nie widzimy już przecież zamku w tym stanie, w jakim znajdował się **przed pożarem w 1800 roku.** Przecież i baszty wtedy wyglądały inaczej i wielka przestrzeń, na najwyższem prawie piętrze, obecnie zrujnowana, musiała mieścić kilka wspaniałych komnat. Pożar nie naruszył kuchni z wysokimi dymnikami. Może ten potężny rożen stoi tak nieporuszony od czasu, gdy ostatni raz obracano na nim nad ogniem ubitego barana czy wołu. Przed niszczycielskim pożarem ostały się też kute odrzwia i grube kraty. Z pewnością arcydzieło owych czasów. Prawie wszędzie w dobrze zachowanych komnatach spozierają na nas z malowideł na ścianach twarze właścicieli tego zamczyska. To **magnaci węgierscy — hrabiowie Turzowie.** Wszędzie też widnieją odpowiednie napisy przeważnie po łacinie: przy wejściu, w kaplicy zamkowej, w sali rycerskiej i na posadzce. Dumnie spoglądają na intruzów, którzy jako goście, lecz za pieniądze zwiedzają ich własność. Wyczuwamy to. Przez komnaty, w których spędzali cały dzień z rodziną przechodzimy szybko, mimo rozwlekłych wyjaśnień przewodnika. W jednej z bocznych stoją dwa olbrzymie łoża. Pada z pośród nas cicha uwaga: „za takie łóżko powinni liczyć zwykłą cenę w schronisku. Zmieścilibyśmy się wszyscy". Na najwyższe piętro wychodzą tylko nieliczni. Przewodnik pozostaje z resztą gości, którzy nie chcą trudzić nóg. Po schodach z desek podchodzimy do najwyższego miejsca i wydostajemy się na galerję otaczającą od zewnątrz basztę. Widok stąd na Tatry przepiękny. U stóp niziutko wiją się trzy równoległe linje: rzeka Orawa, tor kolejowy i wstęga drogi.

Schodzimy rzeczywiście syci wrażeń. Ale tylko na chwilę. Okrążając, po wyjściu z zamku, zbocze stoku, spostrzegamy ścieżkę, wiodącą pod szczyt góry, na której rozsiadł się zamek. Wspinamy się nią przez las. Wychodzimy na terasę trawiastą, której stok z drugiej strony opada przepaściście do Orawy. Nad nami skałki, a na nich najwyższe piętro zamku. Strącano z niego do rzeki przestępców. Strącany nie zatrzymywał się nigdzie po drodze. Ciało jego rozbijało się o nurty rzeki.

Dopiero teraz patrząc z zadartemi głowami w górę i wspominając niedawny pobyt w zamku, zastanawiamy się, ile to trudu i pracy musiało pochłonąć wzniesienie tej niebotycznej warowni, na stokach i szczycie skalistej iglicy.

Słońce skrywa się za chmurami, więc szybko zbiegamy do hotelu. Po obfitym a tanim posiłku wyciągamy się w łóżkach, o wiele wygodniejszych niż łoża magnackie w zamku.

M. B.

Z cyklu: dokąd jechać?

Piękno okolicy Gorlic.

Kiedy się dawniej wybierano na wakacje, o celu wyprawy rozstrzygał jeden przymiot miejscowości: jej zdrowotność. Dziś miejscowość, do której się wybieramy, musi mieć jeszcze jeden przymiot: taniość... Tak powstaje pytanie: **dokąd jechać?** Zamieszczony poniżej głos odpowiada na nie wskazaniem jednego zakątka w naszym kraju; zakątków takich jednak jest więcej. — Uw. Red. „Gł. N.".

Każdy z nas, nawet najmarniej sytuowany, stara się dać swoim i sobie możność odetchnienia przez wacacje świeżem powietrzem i wchłonięcia na długie 10 miesięcy zdrowia i radości, jaką nam daje ożywcze tchnienie natury.

Rodziny, wybierające się na wakacje, debatują gdzieby jechać: Zakopane, Krynica, Szczawnica, itp. wszystkie znane letniska, poddawane są dyskusji z punktu widzenia ich bezsprzecznych zalet i wad: nie pomija się przy tem kwestji cen i utrzymania.

Dziś jednak trzeba brać pod uwagę jeszcze jeden wzgląd.

Miejscowości znane i odwiedzane mniej lub więcej przez szereg lat, posiadają już jaki taki, nieraz znaczny, dobrobyt; natomiast dużo wiosek podkarpackich np. w okolicach Gorlic, nie ustępujące urokiem i położeniem nawet znakomitym letniskom, a zniszczone do gruntu przez wojnę, walczą ze strasznemi trudnościami. Do dziś czują na sobie skutki wojny, a nikt im z pomocą nie spieszy.

Nie znane, nie uczęszczane, „nie modne"!

Mam na myśli choćby Łużne i Moszczenice! Jakby dwie siostrzyce przedzielone pasmem wzgórza, z którego cudny — na kilka mil wokoło — rozlega się widok! Powietrze, lekko nasycone naftą, usuwa chroniczny katar, bezpowrotnie. Domy, dworki — powojenne — schludne, ludność światła i usłużna, młodzież inteligentna, a śliczne i grzeczne dzieci uprzyjemniają pobyt!

Sklepy katolickie, dobrze zaopatrzone, o bardzo uprzejmiej obsłudze, mleczarnia; chleb razowy, jakiego się w życiu nie spotyka.

Kościół, kolej, poczta w miejscu. Idealne warunki dla sklerotyków. Oczywiście dancingów niema, są natomiast inne rozrywki, wiejskie teatry, bibljoteki i dużo miejsc do spacerów.

Zostawmy w lecie Zakopane taternikom i niestety — „mniejszości narodowej"; — nie zbiednieją nasi górale! Zostawmy Krynicę i jej pokrewne — cborym, a spieszmy pomóc tym wsiom, gdzie matka, nim zacznie robić masło, usypia dzieci, żeby nie wołały: mamusiu! pomaśćcie mi! Będzie to zresztą połączenie „użytecznego" z „przyjemnem". Okolica to bowiem prześliczna!

J. G-ska.

Rymanów-Zdrój

jedyny polski zdrój wolny od żydów.

Rymanów-Zdrój znany od kilkudziesięciu lat w świecie lekarskim, położony jest w Małopolsce, w powiecie sanockim — w uroczej kotlinie okolonej lasami świerkowemi i jodłowemi promieniującemi wokół zdrową, balsamiczną, aromatyczną wonią.

Zakład rozmieszczony jest w majątku hr. Potockiego.

Hr. Jan Potocki wraz z swą małżonką Marją kieruje osobiście całym aparatem zakładowym — pozostaje w stałej i ścisłej styczności z kuracjuszami i starają się zapewnić kuracjuszom wygodę i wypoczynek.

Zakład obejmuje kilkanaście will zakładowych stanowiących własność hr. Potockich, obszerne łazienki zbudowane z wielkim komfortem, pawilon wód mineralnych z pijalnią i piękny kościół w stylu gotyckim. Źródła rymanowskie należą do najobfitszych i najsilniejszych szczawsłono alkaliczno-jodowo-bromowych zastępujące w zupełności „Kissingen Rakoczy" oraz „Vichy". Toteż leczone tu bywają w szczególności zołzy, skrofuły — przewlekłe nieżyty dróg oddechowych, przewodu pokarmowego i żółciowego, reumatyzmy, tabes, ischiasy, przemiany materji, choroby serca i choroby kobiece. Z Z otwartą gruźlicą i ranami zakład nie przyjmuje.

W domu Zdroj. prowadzi bardzo tanią, dietetyczną kuchnię p. Bartoszewicz, kierownik F-my „Hawełka" z Krakowa po cenach bardzo przystępnych. Ponadto istnieje szereg prywatnych, tanich pensjonatów. Wogóle zaprowiantowanie pod każdym względem łatwe i tanie. 1 litr mleka 15 groszy, jajo 3 gr., kg. masła deserowego 2.50, litr świeżych poziomek lub truskawek ogrodowych 30—40; borówek 15.

Komunikacja Zdroju ze stacją Rymanów odległą o 7 km, w czasie sezonu, trwającego od 15 maja do 30 września bardzo dogodna i zabezpieczona przy użyciu konnych dorożek i autodorożek zakładowych.

W parku zakładowym gra przez cały sezon orkiestra wojskowa, toteż odbywają się częste festyny, przedstawienia teatr., oraz zabawy towarzyskie w pięknej, obszernej sali balowej. Stale ordynuje tu kilku lekarzy, z których Dr. Jan Dankiewicz jako lekarz zakładowy, mający za sobą dużą praktykę, cieszy się wielkiem zaufaniem. Apteka i poczta na miejscu.

Podnieść należy, że Zarząd Zdroju absolutnie nie przyjmuje kuracjuszy żydów — bez względu na ich stanowisko.

Na Huculszczyznę!

Tegoroczne „Święto Huculszczyzny", które odbędzie się w dniach 7—9 lipca zapowiada się szczególnie bogato. Punktem wypadowym będzie Worochta, ale większa część uroczystości odbędzie się w Żabiem, „stolicy Huculszczyzny". Uczestnicy wycieczek zapoznają się na miejscu z tak barwnem widowiskiem, jak wesele i festyn huculski oraz zobaczą specjalne uroczystości cerkiewne, podczas których jak nigdzie występuje miejscowy folklor.

Ci wszyscy, co nie zdołali jeszcze zobaczyć teatru huculskiego, który podczas ostatniego objazdu Pomorza i Poznania zdołał zdobyć sobie tak wielu wielbicieli, ujrzą go na miejscu, w **Żabiem,** w środowisku skąd pochodzi i z którem jest nierozdzielnie związany.

Urozmaiceniem tych imprez i atrakcją dla miejscowych mieszkańców będą rozliczne zawody sportowe, jak zawody strzeleckie z udziałem Hucułów, gwiaździsty raid motocyklowy, zawody konne, w których uczestniczyć będą i Huculi, wreszcie bieg na przełaj, konkursy, tańców, strojów, pieśni i wyrobów ludowych.

Szczególnie interesująco zapowiadają się wszelkiego rodzaju konkursy. Ciekawe zwłaszcza będzie zestawienie sprawności tak osławionych koników huculskich z końmi naszych ułanów.

Zawody strzeleckie sprawią zapewne dużo radości Hucułom, namiętnym strzelcom, których zamiłowania w tym kierunku nie znajdują upustu. Zawody będą sprawdzianem, czy przekazana przez tradycję celność oka dopisuje mieszkańcom „zielonych wzgórz".

Konkursy tańców, strojów, pieśni i wyrobów ludowych mają za zadanie zwrócenie uwagi tubylców na wielką wagę zachowania w nieskażonym stanie stroju i obyczaju, gdyż zwłaszcza ubiór, ulega bardzo szybkiemu zachwaszczeniu przez obce naleciałości.

Wszelkiego rodzaju udogodnienia oraz niezwykle niskie ceny biletów kolejowych ściągną bezwątpienia na Huculszczyznę rzesze miłośników jej swoistego, dzikiego piękna.

Zniżki turystyczne dla nas ale nie u nas.

Wiele się ostatnio pisze o potrzebie wzmożenia ruchu turystycznego, o korzyściach z tego płynących, a nawet w oficjalnych komunikatach, o „zniżkach" i „ulgach" dla turystów. Tymczasem mimo zachęty ilość zrzeszonych turystów maleje z miesiąca na miesiąc. Olbrzymi spadek członków wykazuje Polskie Tow. Tatrzańskie i Pol. Tow. Krajoznawcze. Wszyscy doceniają wartość obu tych wielkich zrzeszeń turystycznych, lecz w dobie ogólnego kryzysu każdy musi się liczyć z groszem. Do reszty zniechęca też członków towarzystw turystycznych cofnięcie indywidualnych zniżek kolejowych ze strony organów rządowych, które winny zdawać sobie sprawę ze znaczenia rozwoju turystyki.

Przypatrzmy się, **jak ta sprawa wygląda w Czechosłowacji.** Na stacjach kolejowych przy kasie, **kasjer widząc osobnika w stroju turystycznym, sam zapytuje się, czy posiada on legitymację turystyczną i w takim wypadku sprzedaje bilet ze zniżką 33 procentową.** Podobne zniżki stosowane są na linjach autobusowych, tramwajowych, w jaskiniach demianowskich, w muzeach, a nawet w hotelach, nie mówiąc o schroniskach i domach noclegowych. Nic też dziwnego, że **Klub Czechosłowackich Turystów liczy 100.000 członków.** Zniżki wyżej wspomniane stosuje się też do członków Polskiego Tow. Tatrzańskiego. I to jest właśnie charakterystyczne, że my tam, w pasie konwencyjnym, korzystamy z większych zniżek niż tutaj, po polskiej stronie, gdzie właśnie w drodze ulg i zniżek powinno się dążyć do rozwoju turystyki.

Wspomnienia alpinistyczne Ojca św.

Z okazji 50 tej rocznicy założenia mediolańskiej sekcji Włoskiego Klubu Alpejskiego sporządzono nowe wydanie dzieła Ojca św. Piusa XI. poświęconego wrażeniom i przeżyciom w czasie wycieczek i wypraw w góry. Książka ta, jak zaznacza „Popolo di Roma", jest jakby wezwaniem młodzieży do poznawania i wchłaniania w siebie sił życiowych, które drzemią w majestatycznych, niedostępnych górach. Jednym z najpiękniejszych ustępów dzieła jest **opis wyprawy na Monte Rosa,** w czasie której o kilka zaledwie metrów poniżej turystów zsunęła się w dolinę olbrzymia lawina śnieżna. Jak wiadomo Pius XI. zanim wstąpił na Stolicę Piotrową, z wielkiem zamiłowaniem uprawiał w wolnych od pracy chwilach turystykę wysokogórską.

Piłka nożna na znaczkach pocztowych



Z okazji międzynarodowych zawodów piłkarskich o mistrzostwo świata we Włoszech wypuszczono specjalną serję znaczków pocztowych

---

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.